

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

6 styczeń 2016 rok

Kard. Gerhard Ludwig Müller
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary
Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Droga Eminencjo, “ wydać należyty sąd o danej rzeczy, to mieć wiedzę. Każdy z ludzi jest w możności nabycia wiedzy o rzeczywistości, która go otacza. Lecz wiedza nabyta przyrodzonymi siłami umysłu, aczkolwiek sama w sobie szlachetna, bardzo cenna i dająca dużo człowiekowi, nie wystarcza w drodze do celu nadprzyrodzonego, nawet wówczas, gdy opiera się na nadprzyrodzonym świetle wiary. Niezbędną jest rzeczą, aby Duch Święty przyszedł z pomocą i nauczył nas właściwie oceniać rzeczywistości stworzone. Duch Święty udziela duszy będącej pod Jego kierownictwem daru wiedzy ” (O. Romuald Kostecki), w związku z czym jak nie ma się przebóstwionej wiedzy w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, o której zresztą nic się nie czyta czyli nic się nie wie, dlatego dla pozornego spokoju najlepiej jest “ olewać ” moje duchowe przesyłki.

Na wzburzonych falach na oceanie ludzkiej nienawiści, gdzie w grzęznącej doczesności wszędzie panuje niesamowita zgnilizna, okrucieństwo, brud, rozpacz i zdiczona deprawacja służę Wszechwiedzącemu tak, jak On tego chce, także idę drogami Jego, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą, i na obecnym etapie zakończonego już duchowego Dzieła Niebios, oczywiście jedynie tylko pod względem pisemnym, nie da się w żaden sposób usprawiedliwić ciszy na duchowe przesyłki me od Waszej Eminencji, która błędnie myśli, że jest niezastąpiony, bo jedynym niezastąpionym w Kościele jest Duch Święty (Ojciec Święty Franciszek), który ponownie natchnął mnie, abym wysłała kolejną wysyłkę do Watykanu. Jest powiedziane, że nie należy uciekać, lecz trzeba pokonywać nieprzyjaciół, także do samej śmierci swej nie ucieknę od ciszy Waszej Eminencji, ponieważ nad wyraz chętnie i spokojnie przebywam w łodzi, w której Bóg umieścił mnie, aby odbyć podróż pomiędzy życiem doczesnym a przyszłym (Louis Lavelle).

Pragnę poinformować Waszą Eminencję, że za nic mam “ olewanie ” duchowych przesyłek mych przez Waszą Eminencję, bo ja już tak nie cierpię w Chrystusie, ponieważ jestem w Nim wewnętrznie poślubiona czyli dusza ma wznosi się wysoko do bogactw Jego, w związku z czym w mądrości najmiłosierdnieszego Pana naszego nigdy nie zespolę się z głupotą nieodpowiedzialnych ludzi, którzy zdolni są jedynie szkodzić bliźnim i wszystko rozpatrywać jedynie w zmysłowym duchu, dlatego też na niczym mi nie zależy i z taką łatwością wyrzekam się wszystkiego co na ziemi wraz ze stworzeniami, aby móc w całości pełni wypełnić odwiecznie zamierzenia Stwórcy względem duszy mej.

Tak jak wiatr poruszany jest we wszystkich kierunkach, tak i rozum mój, aby Dzieło

Boże odnośnie odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i innych tajemnic Królestwa Niebieskiego było zbadane wszechstronnie przez Kongregację Nauki Wiary, także tutaj nie może być mowy o połowicznej prawdzie czy namiastkach prawdy, i nikt nie potrafi zabić we mnie pełni prawdy.

W nadprzyrodzonej misji mej rozum mój był kierownikiem, natomiast wola - siłą urzeczywistniającą czyn, także Duch Święty dostarczał mojemu rozumowi jak najwięcej światła i energii woli, abym jak najwierniej przekazywała poznane tajemnice Boże odwieczne przeznaczone dla duszy mej, które nie mieszczą się ani w formach, ani też w pojęciach, bo przecież pochodzą one z Królestwa Niebieskiego. Jako służebnica Słowa Wcielonego w tak trudnym duchowym Dziele Jego nawet dla Waszej Świętobliwości, musiałam wszystko w Chrystusie jak najlepiej dopracować na Chwałę Jego wśród tak licznych łask Jego, które non - stop dotykają duszę mą, która nad wyraz jest szczęśliwa w Nim, a wszystko to po to, aby pobudzić owce Boże do umiłowania życia duchowego w Panu naszym.

W ciemnej nocy ducha dążąc do pełnej jedności z Panem swym, który nieustannie uświęca mnie w Sobie, nikt nie jest w stanie złamać heroizm mej apostołskiej pracy w stosunku do Dzieła Niebios, także absolutnie nie zwracam uwagi na bierność Waszej Eminencji, która jak widać pełni swoją posługę kapłańską w oparciu nie o zegar wieczny, ale jedynie o zegar czasowy, który dla mnie już nie istnieje, od kiedy tylko weszłam na drogę świętości. Ta cisza od Waszej Eminencji nie jest w stanie zakneblować duchowej misji mej, ani też zniszczyć mnie, bo siła moja płynie z miłości do Boskiego Oblubieńca i wszystko to, co robię jest silniejsze jak śmierć, bo Kapłan Niebieski dał mi życie do zrealizowania odwiecznych zamiarów Swych względem całej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń, także muszę to życie wykorzystać w Ukochanym zgodnie z odwieczną wolą Jego.

Owce Boże są umocnione wiarą w życie nieskończone, które zaczyna się z chwilą zaśnięcia w Panu, natomiast dusza ma jako dusza wybrana bez wiary widzi niepojęte prawdy Boskiego świata, kiedy w nocach mistycznych opuszcza ona czas i lewituje w Bogu, i za sprawą Stwórcy obwieszcza ona tę absolutną prawdę nadprzyrodzonego świata, kiedy wróci ona do ciała, a ja jako córka Boga przekazuję te wzniosłe sprawy Królestwa Niebieskiego w swoich duchowych książkach. Dusza ma weszła w prawdziwe życie Ojca Przedwiecznego, dlatego też ma ona upodobanie jedynie w Nim, bo On jest największą, najdoskonalszą i niezastąpioną wieczną miłością, która jest upojna i nienasycona dla wszystkich zbawionych dusz.

Żyję dla Jezusa Chrystusa, który z nieskończonego miłosierdzia Swego zanurza córkę Swą w Krzyżu Swym, który jest kluczem do wszystkich tajemnic Jego, także w świetle Wcielenia tajemnicy Pana swego patrzę na bieg wydarzeń poprzez Niego, bo w Nim widzę wszystko, i w Nim też rozpatruję wszystko, i dobrze zdaję sobie sprawę z tego, że im większe Dzieło, tym większe musi przechodzić próby i przeciwności, co nawet miałam to przepowiedziane **1 maja 2009 roku**, gdy we śnie dusza ma opuściła w Bogu

ciało i w świetle międzyplanetarnej przestrzeni przez krótką chwilę była ona w towarzystwie duszy Świętej Siostry Faustyny Kowalskiej, która wówczas dała jej do zrozumienia, że całe moje życie będzie przebiegać w ukrzyżowanej miłości Chrystusa, która jest wskrzeszona przez Ducha Świętego.

Jako karmelitanka wewnętrzna z woli najukochańszego Boskiego Oblubieńca stałam się również i męczennicą wewnętrzną, abym poprzez udręki i uciski doszła do wolności wewnętrznej i żyła jedynie w duchu miłości Pana swego, a w tym wszystkim dopomogli mi najprzeróżniejszej maści pseudodobroczynicy i pseudonaukowcy, z którymi miałam do czynienia na swej drodze zbawienia. Jako odrzucony kamień przez pseudonaukowców, stałam się kamieniem węgielnym (Mk 12, 10) duchowego Dzieła Nieśmiertelnego w myśl słów: **“** Nic więc dziwnego, że Pan Jezus zsyła na Was nawałności wszelkich utrapień, bo Wy macie być o p o k ą na której mają opierać się przyszłe pokolenia, a im więcej bałwany biją w opokę, tym więcej ją czynią twardą i niewzruszoną. Więc pamiętajcie, że to wszystko jest pożyteczne, co Was spotyka nie tylko dla dobra Waszego, ale i dla innych dusz, które po Was nastąpią **”** (Matka Maria Angela Truszkowska).

Zbawiciel wielką cenę zapłacił, aby zbawić nasze dusze, i wszystko dokonało się z wielkiego umiłowania dusz, które zostały odkupione krwią Jego, i tak jak Ukrzyżowany odszedł do Ojca Przedwiecznego drogą krzyżową, tak i dusza pozostawiająca klucz odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i życia pośmiertnego musiała pójść aż na samą Golgotę, aby po wypełnieniu zadania przejść do Królestwa Niebieskiego, czyli w mojej nadprzyrodzonej misji potrzebna i konieczna była ofiara i męczeństwo, bo przecież Kościół powstał, rozkrzewił i zachowuje się jako ofiara i krew męczeńska.

✝ Odsłonić tak niedostępną na ludzki rozum tajemnicę Bożą Trójkąta Bermudzkiego, która oparta jest o niezachwiane fundamenty wiary katolickiej, mogła jedynie dusza taka, która tak wielkie Dzieło Boże wykonywałaby bez pośrednictwa stworzeń pod ciągłym okiem i kontrolą Trójcy Świętej i Mamy Niebieskiej. Droga do wejścia w tę przedziwną tajemnicę jest taka sama jak droga zbawienia, i według D o m C o l u m b a M a r m i o n należy spełnić następujące warunki, aby z wolą Bożą posiąść tę wielowiekową tajemnicę: **1.** Całkowite zdanie się na dobroć Pana Jezusa, Jego prawość i miłość; **2.** Poddanie się bezgranicznej cierpliwości we wszystkich poczynaniach; **3.** Wszelkie oderwanie się od wszelkiego stworzenia; **4.** Wszelka pogarda siebie samego, odnoszenie wszystkiego do Boga.

Z woli Gospodarza Niebieskiego jestem jedyną, wybraną owcą z całego świata, której dane jest opisywać tak niezwykle tajemnice Boże, które doświadcza dusza ma, kiedy przekracza ona w Bogu barierę niepojętej mgły niedoczesnego świata. Nauczyciel Niebieski tak bardzo przemienia duszę mą w Siebie, i nie tylko daje jej ogrom niepojętych łask, które znajdują się poza naszym rozumem i naszą zmysłowością, ale również, abym osiągnęła tak wysoki duchowy poziom, jaki jest możliwy do osiągnięcia w tym życiu. Co jest w duszy mej, to i też przelewam na ekran komputerowy w mistycznych książkach swych, bo pomimo moich ułomności przebywam w świecie łaski i mistyki, gdzie Stwórca z coraz

większą obfitością wlewa niebiańskie pociechy do samej głębi duszy mej.

Nastała pełnia czasu Słowa Wcielonego na obronę duchowego Dzieła Jego, które prowadzę w prawdzie Jego, także muszę obronić je w Chrystusie w tym obłędnym totalitaryzmie współczesnego świata, które jest wiernym odzwierciedleniem Sodomy i Gomory, aby w Imię Najwyższego przebudzić wszystkich grzeszników, którzy znaleźli się w niesamowitej śmiertelności, moralnej przepaści i świadomie walczą z moralnością, Chrystusowym Kościołem, jak i z Samym Chrystusem. Moja charyzmatyczna nadprzyrodzona misja ma sens i przeobraziła wartość, bo wynika z planu Bożego i zamiaru Boga objawionego w Chrystusie, i objawionego nadal przez Ducha Świętego za pomocą świętych znaków czasu (ks. W. Świerżawski), także ona polega na odważnym głoszeniu mojego odwiecznego powołania, które zawarte jest w moich mistycznych książkach, i nie spoczne w Panu swym, dopóki nie wypełnię całkowicie woli Jego.

W duchowych listach do duchowieństwa czasami powoływałam się na mistyczny, proroczy sen, który przepowiadał całe moje życie, i który miałam **23 listopada 1984 roku**, także obecnie pod wpływem Ducha Świętego skopiuję go z mojej duchowej książki pt.: “Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego”, część 1, aby to niepojęte proroctwo było już bardziej znane, tym bardziej, że na moje rozeznanie, które oczywiście może być omyłne, że w 90 - ciu % wszystko się sprawdziło, a gdy będzie otworzony przewód badawczy nadprzyrodzonej misji mej, to będzie to 100 - tu % wypełnienie proroctwa.

“ **23. 11. 1984 r.** w piątek w mój szczęśliwy dzień nad samym ranem śni się mi Świętej Pamięci Babcia Katarzyna Tańska (mojej Mamusi Mama), najdroższa mi dusza. Sen jest tak piękny, że żaden film, żaden sen nie może równać się z tym snem.

Jest przepiękne Morze, takie błękitne, ale jednocześnie groźne. Budowa statku jest inna niż normalnie, pewnie tak sobie wyobrażała statek Babcia, a być może to coś ma znaczyć, bo przecież Babcia była w Szczecinie i Gdańsku, i wiele razy widziała duże statki.

Na statku jest dużo ludzi, sami panowie, tylko ja jedna kobieta. Raptem statek pęka na dwie równe części i zaczynają topić się ludzie, i ja również. Jest okropny krzyk, lament, coś strasznego. Już nie ma dla nikogo ratunku i wszyscy potopili się z wyjątkiem mnie. Nagle pojawia się B a b c i a przepięknie ubrana w brązowej garsonce, a właściwie w kostiumie. Dziwne, ten materiał i kolor tego przepięknego kostiumu był taki sam, jak moja sukienka w której broniłam doktorat.

Sen odbierałam tak jakby to było naprawdę. B a b c i a włosy miała takie prawie złotawe, cerę przepiękną i słodko uśmiechała się. Nie widziałam nigdy, żeby ktoś tak pięknie uśmiechał się jak moja Babcia, bo to było wprost prześliczne i takie nieziemskie.

W tej łasce Bożej Babcia nic nie mówiła do mnie, tylko dała mi znać oczyma

i uśmiechem, żebym szła za nią. Nie było już słychać przeraźliwych ostatnich krzyków topiących się ludzi, bo oni już nie żyli, także zostałam tylko ja sama z Babcią, a odległość od jednej strony burty przepołowionego statku do drugiej strony burty była nawet dosyć duża.

Tylko z samego początku byłam sama jak topiłam się, ale to trwało chwilę, i tę straszną przeszkodę przeszłam przy pomocy Babci, a potem jak dopłynęłam do drugiej strony burty, dziwne, ale byłam sucha i Babcia dała mi znać znowu, żebym szła za nią. Byłam ubrana w spódnicy dosyć luźnej i w golfie brązowym.

Później były schody strome, bardzo strome, także szłam pod górę i było mi ciężko, strasznie ciężko, ale szłam twardo ciągle w górę! Babcia szła tak leciutko i w pewnej chwili pomyślałam sobie: "Babcia tak dużo starsza ode mnie, a idzie tak bardzo leciutko jak Anioł, a ja jak czołg pod górę."

Kiedy szłam za Babcią po tych stromych schodach, to nie było żadnych złamań, także w końcu doszłam do samej góry. Pamiętam bardzo dokładnie to pomieszczenie, w którym były dwie ławki dosyć długie, gdzie ja usiadłam w połowie ławki naprzeciwko Babci, która siedziała na drugiej ławce. Babcia tak łagodnie i pięknie uśmiechała się, i taka była zadowolona.

Nie miałam czym oddychać, bo brak mi było powietrza i ręką przebiłam dyktę w suficie, a gdy spojrzałam na Morze, które otaczało mnie z każdej strony, to ono było takie spokojne, także byłam bardzo szczęśliwa, że Babcia uratowała mnie, i że zostałam z nią, tak jakby w Przedsionku Nieba. ”

Interpretację tego snu podawałam już w swoich wcześniejszych listach, także dodam trochę innych spraw, ale w innym kontekście, aby dogłębnie zrozumieć to proroctwo Boże, a mianowicie burzliwe fale tego świata pochłonęły moich wrogów, którzy w reżimie komunistycznym na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie 9. 10. 1985 r. z premedytacją nie nadali mi stopień doktora po obronionej już pracy doktorskiej, która odbyła się 11. 07. 1985 r., i gdzie wówczas od razu było pełne wymagane kworum, aby nadać mi stopień doktora, także fale pychy, wyniosłości, nienawiści, obmowy, własnej zaślepionej miłości wszystkich pseudonaukowców, które tak bardzo nasiliły się po mojej moralnej krzywdzie zalały ich, dlatego też nie mogłam wpaść w pułapkę ich zmysłów, która prowadzi też do utonięcia.

To okropne przełamanie tego mistycznego statku było wiernym odzwierciedleniem tego, co ja przeżyłam w tym pseudonaukowym środowisku w Szczecinie, gdzie na pół gwizdka uczeni niesamowicie mnie upokarzali, sztydziłi w żywe oczy, obmawiali i rzucali mi kłody pod nogi, także w zawiści i złości swej wydawali na mój temat najokropniejsze oszczerstwa bawiąc się nieustannie moją krzywdą moralną, którą sami mi wyrządzili czyli boleść mej krzywdy moralnej u tych potworów była rozkoszą, i w tym jarzmie bezprawia wszystkie

chwyty były dozwolone z wyjątkiem jednego, że nikt mnie nie uderzył. Raniono mnie każdego dnia i w sposób dogłębny kaleczono mnie słowami pragnąc za wszelką cenę zabić mnie. Dzięki tym perfidnym ludziom przez moment znalazłam się w sferze strasznych burz, które przesiąknięte były zwyrodnieniowymi pragnieniami i zamierzeniami moich wrogów, ale później zaświeciła w moim sercu i duszy wiara żywota wiecznego i stałam się nad wyraz mocna Bogiem, także cierpiałam bez skarg i ciężar moich cierpień nie mógł powalić duszy mej, która przecież musiała mieć kroplę cierpień Ukrzyżowanego, który non - stop obdarowywał ją łaskami Swymi i wprowadzał ją w niepojętości Swe, które są zupełnie obce dla zwykłych śmiertelników.

Poprzez szczecińskie piekielne męki nabieram cech męstwa, pokory i wytrwałości na mojej kalwaryjskiej drodze, wchodząc jednocześnie w Źródło Wody Żywej, także mściwość ludzka nie mogła mi w niczym zaszkodzić, bo ona nie ma dla mnie absolutnie żadnego znaczenia, bo ja od lat już na nią nie reaguję, tylko w skupieniu i ciszy dalej realizuję wolę Bożą, w związku z czym we wszystkim jestem uległa Panu naszemu, nic nie pragnąc dla siebie, żadnej nagrody, uznania, niczego, jedynie tylko godnego wypełnienia testamentu Stwórcy względem duszy mej.

☛ Przed wszelkimi dowodami krzywd, krzywdziciele wzdrygają się spojrzeć na nie, także oni zrobiliby wszystko, aby każde zło umarło śmiercią naturalną tak jak np. w moim wypadku, ale nie tędy droga, bo z każdego zła Pan Jezus wyciągnie dobro, i to jest kwestia jedynie czasu, czego jestem żywym przykładem, bo przecież moja krzywda moralna z 9. 10. 1985 roku stała się podwaliną pod Dzieło Jego, które prowadzę w Nim, także z każdych ofiar wzmacniamy się w niezawodnym Panu naszym i nabieramy mocy Jego poprzez duchowe, ciemne noce, które poprzedzone są naszymi oschłościami przemijającej nicości nad nicościami. Na mojej duchowej drodze zahartowałam się w mistycznych bojach, abym mogła przynieść obfity plon z winnicy Boskiego Oblubieńca dla wszystkich grzesznych dzieci Jego, dlatego też w skupieniu i głębokiej pobożności nieomylnymi drogami idę za Pasterzem Niebieskim, który wielokrotnie przemawiał do duszy mej, żebym nigdy nie zamazywała prawdy i nie bała się nazywać prawdy po imieniu.

Dzięki podłości ludzkiej jaka była mi serwowana na obozie pracy na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie dusza ma zaczęła się coraz bardziej jednoczyć z Boskim Mistrzem, który zapewniał jej prawdziwy pokój, i ona stawiała się już chora z miłości do Niego, i powoli zaczęłam wyzwalać się od wszelkich uciech ziemskich, i w Umiłowanym w sposób dogłębny widziałam ogrom cierpień owiec Bożych, które niesłusznie są skazane, więzione i zabijane, i od tego też momentu zaczęłam dokładnie wchodzić duchem swym w ducha bliźnich.

Najświętszy “zatopił” już wszystkich moich wrogów, i dzięki Niemu w wielkiej cichości i pokorze nauczyłam się miłować poniżenie i prawdę, dlatego też dusza moja tak radośnie podąża do pełni życia wiecznego w nieskończonej doskonałości Ukochanego, która przesiąknięta jest niepojętym szczęściem i miłością Jego. Najłitościwszy i najmiłosierniejszy

Jezus Chrystus musiał rzucić duszę moją na największą głębię, aby znalazła się ona w przeogromnym niebezpieczeństwie, i w tym proroczym śnie wszyscy potopili się, a mnie jedną, j e d y n ą uratował Zbawiciel, bo dał mi pieczę świętą, aby dusza moja z tak wielkiego upadku powstała i rzuciła się w przepaść woli Jego, i budowała rozwiązanie odwiecznej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego na swojej nicości przy pomocy duszy Babci Katarzyny Tańskiej.

Mój mistyczny sen ze stromymi schodami na statku Bożym z Babcią Katarzyną, to symbol życia Najświętszej Maryi Panny, Jej cnót i Jej tajemnic, jak to podaje Święta Maria z Agredy, także dusza moja musiała wejść na te schody doskonałości i zbliżyć się do Mamy Niebieskiej, aby u bram Nieba za Jej przyczyną mogła ona osiąść tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, która zawarta jest w transcendentalnym Bogu. Przepowiednię mojego całego życia - strome schody we śnie, strzegą Aniołowie z Mamą Niebieską i nic, ani też nikt nie może przeszkodzić duszy mej w realizacji odwiecznego powołania.

Z woli Bożej musiałam wewnętrznie przemienić się i upodobnić do Pana Jezusa dzięki Maryi, aby móc wykonywać tak ogromne Dzieło Niebios jakiego jeszcze nie było i nie będzie w historii całej ludzkości, i najbardziej pomogła mi w tym właśnie krzywda moralna z 9.10.1985 roku świadomie wyrządzona przez panów pseudonaukowców, ale za pozwoleniem Bożym, bo dzięki tej błogosławionej krzywdzie stałam się wolna w Panu naszym i gotowa do zrealizowania powierzonej mi misji. Z pomocą jedynie Odkupiciela przeżyłam te ciężkie cierpienia jakby w pseudonaukowym karcerze w Szczecinie, ale każdy uczeń Pana naszego musi przeżyć takie godziny, przeżywał je Święty Jan Paweł II - gi, jak i cały Kościół, dlatego też ja, jako duchowa córka Ukrzyżowanego mam być posłuszna Panu swemu aż do śmierci, tak jak On, aby w życiu przyszłym dusza ma mogła wiecznie ucztować w Nim.

Na mojej drodze świętości przeżyłam niejedną zewnątrz jak i wewnątrz śmierć zanim dusza ma posiadała nie tylko tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, ale wiele innych tajemnic Królestwa Niebieskiego, także Wszechmocny był zmuszony rzucić duszę mą na rozszalały ocean, aby przeszła ona przez najprzeróżniejsze sztormy, aby mógł ją Umiłowany przebóstwić i zanurzyć jej ster w bezdennej głębi morskiej, i do pomocy dał mi na tej ziemi duszę mojej Babci Katarzyny, która cały czas współdziała w tak wielkiej misji, i z którą dusza ma kontaktowała się dziesiątki razy, gdy we śnie opuszczała w Chrystusie czasoprzestrzeń.

Tak jak Jakub ujrzał we śnie drabinę wznoszącą się do Nieba, gdzie Aniołowie wspinali się do Królestwa Niebieskiego, tak i ja we śnie z woli Bożej miałam przedstawione bardzo strome mistyczne schody, gdzie powoli, ale śmiało szłam za duszą Babci mej. Przeszłam wszystkie szczeble mistyczne i przebiłam się przez wszystkie trudności, i stąd to przebicie ręką, a właściwie pięścią o sufit kabiny na statku, która znajdowała się na samym końcu mojej drogi krzyżowej, bo brak było mi powietrza czyli przebiję się za życia. W tym mistycznym śnie dusza Babci Katarzyny w sposób nadprzyrodzony cały czas tak pięknie uśmiechała się, a z twarzy jej biła radość i jasność Boża, co jest zapowiedzią

zwycięstwa mojej drogi doskonałości. Przez cały proroczy sen Babcia nic nie mówiła, bo mowa była zbyt cicha, i właśnie moja ukochana Babcia parę lat później rzekła duszy mej, że ten mistyczny sen ze statkiem wypełni się co do każdej litery słowa Bożego wraz z moją nadprzyrodzoną misją.

Duży statek we śnie zawsze jest zapowiedzią wielkiej podróży i to na drugi kontynent, także po tym śnie od razu wiedziałam, że wyjadę do Ameryki i będę pływała na naukowych statkach amerykańskich i kanadyjskich, co przecież sprawdziło się w 100 - tu %, poza tym dzięki mojej nadprzyrodzonej misji, którą wykonuję w wielkiej pokorze i miłości Bożej, moi wrogowie, którzy uczestniczyli w mej krzywdzie moralnej z 9. 10. 1985 r., oraz wszyscy ci, którzy popierali tę krzywdę, aby ona nie wyszła na światło dzienne wraz z IMGW z Warszawy i z bezkarną Centralną Komisją do Spraw Stopni i Tytułów, padli ofiarą własnego kłamstwa, przez co dowiadują się poprzez moją stronę internetową, ale to wszystko jest za mną, bo ja za pługiem nie cofam się (Łk 9, 62). Przez te wszystkie niemiłosierne nękania mnie przez zwyrodniałych, zacierzwionych pseudonaukowców, do czego nawet nie byłby zdolny sam diabeł, nabrałam przeolbrzymiej przestrzeni i rozpędu, aby skoczyć z jak największą energią i wznieść się w Ukochanym na jak najwyższy szczyt duchowej Góry Karmel ku Chwale Bożej, i szczyt tej Świętej Góry osiągnę, co miałam to przepowiedziane właśnie w tym mistycznym śnie czyli dusza moja powinna zostać świętą w Panu naszym.

Statek w znaczeniu mistycznym znaczy Kościół, który był i jest znakiem sprzeciwu przez wszystkie epoki czyli poprzez to mistyczne proroctwo zawarte w mistycznym śnie dusza ma została powołana przez Kapłana Niebieskiego dla ratowania agonizującego Kościoła Jego, który uderzany jest przez zdegeneralizowane umysły, które wykreowane w zniewolonym świecie jako zerowe autorytety walczą z Kościołem. Nad całą misją mają czuwać Trójca Święta wraz z Gwiazdą Morza, Maryją, także cały liberalno - lewicowy świat nie będzie w stanie zdyskredytować poczynających w Imię Stwórcy, z którym nieprzerwanie jednocześnie się i trwam na wewnętrznej modlitwie, aby uprosić miłosierdzie dla grzesznej ludzkości, i aby świat zawrócił z drogi potępienia i przeszedł na drogę wiekiściego zbawienia.

Każda dusza już za życia płynie na mistycznym Statku Bożym do Portu Zbawienia, i im ona nabiera coraz to doskonalszych cech i zbliża się do szczytu Góry Doskonałości, to ten statek duchowy również coraz bardziej wzmacnia się poprzez nią, także wraz z nią staje się on coraz bardziej odporny na najprzeróżniejsze burze, aż w końcu przekształca się on w kamienny Statek czyli jest on Skałą Bożą, którą nikt nie ruszy, ani też nie zniszczy. Natomiast dusze zmysłowe już za życia płyną na diabelskim statku, który prowadzi do portu potępienia, także on mięknie i rozpada się z każdym dniem, aż w końcu zamienia się w piasek, który opada na dno i nie ma po nim żadnego śladu, i w tym momencie dusze zaczynają swój żywot wieczny, ale w piekle.

Skoro Ojciec Niebieski rzucił duszę moją na morskie niebezpieczne fale, to przecież cały czas steruje nią i ona jest bardzo spokojna w Nim, bo jej wiara, nadzieja i miłość są

nie do obalenia, także poprzez te 3 cnoty teologiczne złączona się ona z Panem swym, który jest największą Prawdą, Celem i Doskonałością, i dzięki uświęcającej łasce Jego wprowadzana jest ona w niepojęte tajniki życia Jego. Wśród burzliwych fal życia mego, które niesamowicie były i są miotane wichrami o niewiarygodnej prędkości, jestem wzmocniana w Umiłowanym, także na obecnej mej drodze zbawienia ta prędkość wicherów już nie ma dla mnie znaczenia, bo ja już nie reaguję na te doczesne uderzenia, które przecież tracą moc swą przy zderzeniu się z mocą Bożą, dzięki której ze spokojem, radością i prawdziwą życiową mądrością wypełniam odwieczne zadania Boże.

Z całego grzesznego świata, który próbuje rozbić katolicki Kościół, Boski Odkupiciel wybrał duszę mą do świadczenia duchowego świata, które zaczyna się dla dusz po przekroczeniu progu śmiertelnego na całą wiekiustą wieczność, bo przecież podczas snów ona tak często opuszcza w Nim ciało, i ona wszystko rozumie i widzi też w Nim. Do poznania, opracowania i odsłonięcia świata wielowiekowej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego oraz świadczenia wielkich spraw Królestwa Niebieskiego, **Nieśmiertelny** wybrał duszę mą, która tak wiele męczeństwa doświadczyła od pseudonaukowców i pseudodobroczynców na czele z fikcyjnym Trybunałem Praw Człowieka ze Strasburga, aby poniżyć bezprawnych “wielkich” uczonych, którzy tak naprawdę, to są pośmiewiskiem na skalę międzynarodową, ale trzeba zaznaczyć, że dzięki cenie tego niewyrażalnego męczeństwa dusza ma mogła poznać niewielki rąbek Chrystusowych Tajemnic.

Trójca Święta i Mama Niebieska nieustannie ingerują w zmienne zdarzenia mego życia, jak i całego Wszechświata, i wynoszą duszę moją do bycia ponad poziom czysto naturalny, aby ona ponad swoje unadnaturalnienie zawierała w sobie zdolność do rozpoznania i poznawczego ujęcia Słowa Bożego (Mascall). Boscy Mistrzowie w drodze objawienia i łaski nieprzerwanie napełniają duszę mą nadprzyrodzoną energią, aby była ona otwarta na wszystko i rozumiała Ich niepojęte tajemnice.

W mej duchowej i misyjnej drodze zakorzeniona w głębokiej miłości Pana naszego pracuję dla agonального Kościoła Jego, w którym wielu członków Jego weszło w światłość kopytnego, tj. diabła, także pozbawieni są oni braterstwa, wzajemnego szacunku i wszelkiej miłości, dlatego też idą drogami wybitnie światowymi, nacechowanymi najprzeróżniejszymi wynaturzeniami, uzależnieniami, przemocą i niesprawiedliwością. Zatraceńcy tego świata skoncentrowani jedynie na sobie, wiadomo, że dążą jedynie do zaspokojenia swych diabelskich uciech, dlatego też aprobują rzezie nienarodzonych, niechcianych dzieci, eutanazję i najprzeróżniejsze wywrotowe prawa, które są dla nich sodomistycznymi bożkami, bo przecież oparte są one o fałszywy pokój. Nie tylko zatraceńcy sodomii mają wynaturzone sumienia, ale również wiele innych popleczników, którzy uważają się niekiedy za chrześcijan, bo potrafią oni wypaczyć prawdziwą naturę religii i żyć według swych praw, które dostosowane są do ich potrzeb.

Dusza moja rozmiłowana jest jedynie w Przewodniku Niebieskim, który zabił ją miłością Swą, dlatego też ona pragnie tylko Jego i z tęsknoty umiera za Nim, i nie może

doczekać się tej chwili, kiedy odejdzie do wiekuistego światła, do miłosnego życia w Trójcy Świętej. Aromaty balsamicznych, mistycznych ogrodów, które dochodzą do duszy mej podczas łask Pana naszego powodują rozdrapywanie poranionych ran wiecznym życiem, także te moje miłosne rany nigdy nie zagoją się, bo właśnie one rozniecają miłość do Ukochanego. Dusza moja nabiera mądrości Najświętszego w gęstwinach wszelkiego rodzaju cierpień, także z bezgraniczną ufnością przyjmuję udręki i przeciwności dnia codziennego, bo przecież poprzez nie naśladowuję Pana mego, który nieustannie uświęca mnie w Sobie.

Kiedy przez internet śledzę wiadomości z kraju i ze świata, to ta skandaliczna niesprawiedliwość doczesnego świata przytłacza ciało me wraz z duszą do Krzyża Bożego, że czekam jedynie na zmiłowanie Boże, aby w końcu Boski Mistrz uderzył w “wielkich” tego świata Dziełem Swym, które wykonuję na Chwałę Jego. “Wielcy” tego grzesznego świata, to faryzeusze Boga, którzy przeważnie mówią agresywnie, i za pomocą wulgarnych tj. nieparlamentarnych słów pragną obronić ewidentne zło, a ponieważ nie mają żadnych argumentów, to poprzez wylewanie swej złości czują się bardziej dowartościowani i tą swoją bezsensowną, bezbożną wartością pragną zakrzyczeć cały świat. Czasami zdarza się, że zatrute owce mówią pięknie, mimo, że w ich słowach jest zupełna pustka, i tą pustką bez żadnej dobroci wmawiają ciemnotę narodowi, aby zapanowały świeckie dekalogi, które tak bardzo upokarzają i zdekretytują człowieka.

Antymoralny, nowoczesny zmysłowy świat o nieograniczonej wolności, który zdąży do nieograniczonego totalitaryzmu, dąży do niszczenia rodziny, blokady rzetelnych informacji na świecie, a poza tym ma uprzedzenia do współbraci, którzy czynią dobro, dlatego też szykanują ich, i dosyć często wymierzają kary tym owcom Bożym, które są przeciw aborcji, eutanazji, Dzięki wojskowym juntom i rządzącym na całym grzesznym świecie mamy fatalny poziom opieki zdrowotnej i socjalnej, a to, że wiele ludzi jest niedożywionych czy umiera z głodu, to dla przedstawicieli u steru władzy nie ma to żadnego znaczenia, bo chwilowy doczesny świat należy do nich, także nie liczą się oni z nikim. Wrogowie Boga mają swoją wizję świata, którą na siłę chcą narzucić każdemu, a swoim postępowaniem dzielą społeczeństwa i mają ogromną radość, kiedy wyrządzają człowiekowi słabemu krzywdę poprzez fabrykowanie zeznań, a poza tym zastraszają oni świadków w niewygodnych i w niepopularnych sprawach. Tak bardzo upadły zmysłowy świat poprzez skalę absurdu i świadomą dywersję dławi problemy, które mogłyby ich ośmieszyć, dlatego też jest ścisła kontrola nad mediami, nad którymi zaprowadzony jest ład medialny wg. ekip rządzących.

Jestem posłanką nadziei Bożej w dzisiejszych czasach, aby zatrzymać nosicieli spaczzonego materialnego postępu dla których obce jest posłuszeństwo, ubóstwo i czystość dla Trójjedynego Boga, który nas zbawia. Nosiciele żyjący z piętnem zła wyrządzonego niewinnym osobom oferują jedynie najprzeróżniejsze wynaturzenia, zboczenia, umocnienie monarchii medialnej, kontrolę nad mediami i likwidację wszelkich niewygodnych mediów, szkalowanie Kościoła, niszczenie ludzi prawych włącznie z zabiciem, Bogu dziękuję, że jest niewielka garstka owiec Bożych, które nie dają zatruć się przez niedorzeczne poglądy następców Judasza, i nie boją się też oceniać etycznie treści, które docierają do nas,

także do samego końca solidaryzują się one z cierpiącymi i umierającymi dziećmi Bożymi.

☛ Czarnym owcom, które pełne zawiści i gniewu nieustannie odrzucają Chrystusa, i w nieprawości i wielkim zhańbieniu prowadzą życie swe, które na siłę pragną przelać na wszystkie owce Boże, aby one były uzależnione od ich nad wyraz zniewolonych i zwyrodnieniowych praw, tak bardzo pragnęłabym przekazać ogrom nieskończonej dobroci i słodkości Niebios, gdzie rozpalone, mistyczne promienie Stwórcy przeobrażają dusze zbawione w Niego, także one kochają **Pana Niebieskiego** miłością Jego i lewitują w Nim w nieskończonościach Jego, co niejednokrotnie doświadczyła dusza ma, kiedy po opuszczeniu ciała we śnie lewitowała ona w Bogu w słodkich wiecznościach Jego. W najgłębszych ciemnościach dusza ma poznaje prawdy Chrystusa żyjącego w sobie i Ojca w Synu przez Ducha Świętego, dlatego też ona nie idzie już drogą poznania lecz drogą miłości i wszystko widzi w czystym widzeniu bez zasłony. Pragnę, aby poprzez moje mistyczne książki, które z czasem wyjdą na światło dzienne, ludzkość powróciła do Boga w Chrystusie, i aby nigdy nie zastępowano sprawy Boskie - ludzkimi, a nieskończone - skończonymi, bo przecież to woła o pomstę do Nieba, kiedy sprawy Boże rozpatruje się z punktu widzenia ludzkiego.

Jako dzieci Boże mamy żyć nie na swój sposób i nie jak świat nam nakazuje lecz według praw Bożych, dzięki którym wchodzimy w dobra wyższe tj. w dobra duchowe. Poprzez Święty Chrzest wszyscy jesteśmy powołani do świętości, także powinniśmy dążyć do doskonałej więzi z Chrystusem, i we wszystkim zaufać Mu, bo On przemienia dusze nasze w Siebie, i dzięki Niemu przechodzimy z ciemności wiary do światła Chwały Niebieskiej, o czym wiedzą bardzo dokładnie uduchowione dzieci Boże. Aby dusze nasze były zbawione mamy z całym oddaniem pracować w Bogu i znosić wszelkie trudy, cierpienia i troski ziemskiej pielgrzymki, a poza tym mamy zawsze szukać **Zbawiciela** nie na zewnątrz, tylko w sobie, to jest w twierdzy duszy swej, a kiedy znajdziemy Go, to On nigdy nie opuści nas i zawsze będzie prowadził nas drogami Swymi, które są przeciwstawne grzesznej doczesności.

Z woli najmiłosierniejszego Zbawiciela dusza ma ma styczność ze światem Jego, także trwam w skupieniu w stałej łączności z Ukochanym i kontempluję Go w twierdzy duszy swej, a poprzez modlitewne pisanie w Imię Jego łagodzę wewnętrzne bóle Jego, i obecnie podam jeszcze dwie mistyczne łaski, które skopiuję z moich duchowych książek, aby był bardziej widoczny obraz duchowego życia mego.

11 maja 2007 roku w piątek, kiedy we śnie dusza ma opuściła w Bogu ciało, to momentalnie na rękach miała ona malutkiego Jezuska, który towarzyszył jej nieustannie, i gdy zaczęła ona lewitować w Przesławach Bożych z Dzieciątkiem Jezus, to raptem usłyszała ona wyraźny i przenikliwy głos z Nieba, a mówiło do niej całe Niebo: "Córko Boża, będziesz opiekowała się malutkim Jezuskiem aż do samej śmierci twej." Później dusza ma musiała być w ciele, bądź była poza ciałem (tego dokładnie nie wiem), bo widziałam film mego życia z wyprzedzeniem aż do samej śmierci swej. Malutki Jezusek, nie więcej jak 9 miesięcy cały czas był przy mnie: przy nauce języka angielskiego, przy

jedzeniu, w pracy ... , jak i przy moich lewitacjach. Musiałam bardzo uważać na Dzieciątka Jezus, bo wiedziałam, że jak opuszczę Go chociażby na chwilę, to zabije się Ono, także cały czas Jezusek był na moich rękach czy też w zasięgu mojej ręki. Czasami było mi niewygodnie trzymać **Jezuska**, to kładam Go obok siebie i uczyłam się jęz. angielskiego, a najbardziej niewygodnie było mi z Nim podczas nieustannych lewitacji w Przestworzach Bożych czy też nad oceanami, to wówczas za sprawą Nieba dusza ma znajdowała się w mistycznym wieńcu Matki Bożej z Gwiazd 12 - tu, który był lekko rozszerzony, w którym czuła się ona bardzo bezpiecznie z malutkim Panem Jezuskiem, i wówczas mogła ona swobodnie lewitować z Bogiem i w Bogu. W tym nadprzyrodzonym Maryjnym Wieńcu dusza ma wraz z Panem Jezuskiem była związana mistycznym węzłem Ducha Świętego za pomocą którego rozumiała ona nadprzyrodzone prawdy.

Opiekować się mam malutkim Jezuskiem aż do samej śmierci swej, tzn. mam nieść cały świat na swoich rękach, o czym to już pisałam czyli mam opiekować się duchowym Dziełem Bożym, do którego zostałam odwiecznie powołana, w związku z czym mam walczyć o niego do samej śmierci swej aż do momentu, gdy będzie już otworzony przewód badawczy jego w Kongregacji Nauki Wiary, także jak przystało na mistyczną córkę Pana naszego jestem silna w Nim, i ta cisza na duchowe przesyłki me nie jest w stanie zatrzymać poczyznań Umiłowanego odnośnie do nad wyraz agonalnego Kościoła Jego.

26 maja 2007 roku nad samym ranem we śnie dusza ma spotkała się z duszą Świętej Tereski od Dzieciątka Jezus, która patrzyła na nią dosłownie tak samo, jak na obrazku, który otrzymałam od Pustelniczki Siostry Miriam od Krzyża zaraz po śmierci mojej Mamy. Dusza Świętej Tereski od Dzieciątka Jezus wie, że ja mistycznie mam opiekować się Dzieciątkiem Jezus, i że jest mi bardzo ciężko na duszy, i swoją krótkotrwałą obecnością dała mi ona znak, że czuwa nad duszą mą. Dusza moja przebywała z duszą Świętej Tereni od Dzieciątka Jezus w wielkiej światłości Bożej przez parę sekund, bo później momentalnie obudziłam się.

“ Chrystus umiłował K o ś c i ó ł i wydał za niego Samego Siebie, aby Go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy Słowo, aby osobiście stawić przed Sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany ” (Ef 5, 25 - 27), dlatego też na drodze Świętości Najświętszego w wyzwolonej prawdzie Jego (J 8, 32), bez żadnych ustępstw w heroicznej odwadze Jego pracuję dla umiłowanego Kościoła Jego.

W Oceanie Chrystusowego Cierpienia zjednoczona z Ukrzyżowanym na modlitwie i w dotkliwych cierpieniach swych widzę w Zbawicielu mnóstwo cierpienia, niesprawiedliwości i zniewolenia w zagubionych i zatwardziałych duszach, które w otchłaniach cierpienia przechodzą do bezdenne oceanu śmierci, w którym mieści się wiekuiste potępienie czyli piekło. Na tych falach niesamowitego bezprawia prym wiedzie fikcyjny i nad wyraz zniewolony Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wraz z naszym Polskim Trybunałem, które dopuściły się ogromu przestępstw, bo przecież

pseudosędziowie wydają wyroki dostosowane do zakłamanej promowanej ideologii, a w tym dopomagają im zaćmione ich bezrozumne serca i znikczemnione myśli przy zamrożonych ich sumieniach czyli podając się za mądrych stali się głupimi (Rz 1, 21 - 22).

“Wielcy” Komisji Europejskiej nagminnie łamią łamią prawa nie tylko naturalne, ale przede wszystkim Boże, bo przecież rozmiłowani są oni w prawie zabijania poczętych, niechcianych dzieci, co jest bezprawnym realnym wynaturzeniem, które nie ma absolutnie żadnego usprawiedliwienia, jedynie tylko usprawiedliwione jest przez zwyrodniałych sodomitów, którzy posunęli się również do takich wynaturzeń, abyśmy wszyscy żyli w reżimach laickości w ideologiach niesamowitych zbrodni, w których można zawierać związki czy też małżeństwa tej samej płci, zmieniać płeć, kobiety mogą też zapładniać się metodą in vitro, która dla popleczników diabła jest metodą leczenia bezpłodności, poza tym popierają oni złodziejską prywatyzację, ... , co wszystko to wpływa destrukcyjnie na narody w tej ich cywilizacji obłudy, kłamstwa, zdrajców, kaźni i śmierci, która niczym nie różni się od ideologii hitlerowskiej, stalinowskiej, ... , czy też marksistowskiej.

Komisja Europejska zafundowała sobie adekwatny do siebie nad wyraz zniewolony Trybunał Praw Człowieka, który w jednoosobowym składzie, co jest pośmiewiskiem na skalę międzynarodową knebluje niewygodne sprawy czyli gwałci je cudzołóżąc z nieprawdą, pragnąc aby w tej nieludzkiej dyktaturze zmienić oblicze tej ziemi, abyśmy wszyscy wykorzeni z wiary katolickiej myśleli sodomistycznie tak jak oni, tarzając się w ich błotach i smrodach tego wynaturzonego ateistycznego stylu życia, który na siłę nam propagują na ich potępieńczej drodze, która prowadzi do raju zboczenia czyli do piekła.

Z woli Pana mego obecnie skopiuję proroczy sen z duchowej książki mej pt.: “ Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości ”, część 2 - ga z rozdziału nr. 12, który jest wiernym odzwierciedleniem tej obecnej Sodomy i Gomory pełnej najprzeróżniejszego plugastwa, gdzie nagminnie kwitnie propaganda wywrotowych sekt, religii, seksualnych zbrodni, ... , co jest śmiertelnym zagrożeniem dla istot ludzkich, a przy tym wszystkim nałożony jest mediom kaganiec cenzury, gdzie przemawia prawda, zdrowy rozsądek i wolność debaty publicznej, także w epoce śmierci, która boryka się z ubóstwem, przemocą i wojnami nie może być najmniejszej mowy o doskonałym i miłującym świecie, który pochodzi z Ojczyzny Niebieskiej.

“ 15 października 2009 r. we śnie widziałam mnóstwo fundamentalistów i fanatyków religijnych, którzy palili katolickie kościoły i mordowali katolików, także słyszałam przeraźliwe krzyki i jęki, i kiedy obudziłam się, to jeszcze słyszałam jęki, jakby zza świata, a kiedy ponownie zasnęłam, to widziałam jeszcze więcej jak poprzednio fundamentalistów i fanatyków, ale tym razem od zabijania nienarodzonych dzieci, którzy bezkarnie i w sposób okrutny na potęgę zabijali maleństwa w płodach matek, czy też nawet tuż po urodzeniu.”

Żyjemy w świecie, gdzie ośrodki libertyńsko - lewackie nie mają podstawowej wiedzy o prawdach nie tylko Bożych, ale również o prawdach świata doczesnego, dlatego też nie

informują oni rzetelnie narody o niewygodnych prawdach oraz na potęgę blokują wolność słowa swoim potężnym systemem niszczenia, który posługuje się kłamstwem, przez co pomawiają bezkarnie osoby, a poza tym w sądzie działają oni za zamkniętymi drzwiami, bo boją się, aby prawda nie wyszła na światło dzienne. Nie ma żadnej miłości bez Boga i cała ludzkość musi żyć jedynie według praw naturalnych, bo przecież nic nie można zrobić wbrew prawu Bożemu, które ma na celu dobro każdej duszy.

Król Chwały, który miłuje wszystkie dusze nasze, i który jest wzgardzony przez świat niezmiernie boleje, że został podkopany fundament święty czyli wiara, Kościół Boży, dlatego też zesłał moją nadprzyrodzoną misję na obecne zdemoralizowane czasy, która ma zaowocować wieloma powołaniami. Nasz najukochańszy **J e z u s C h r y s t u s**, którego działalność na ziemi była najczystszy krysztalem jest wzgardzony, zapomniany i zaniedbany prawie we wszystkich owcach Swych, które znajdują się na krawędzi życia i śmierci, dlatego też dusza moja rozżarzona miłością Ukochanego swego nie szuka przyjaciół ziemskich, którzy opuszczają w biedzie, tak jak i zresztą opuścili Ukrzyżowanego Niebios, ale odpoczywając w Panu swym ona pragnie ukoić ból Jego. Wszystkowiedzący i miłosierny **Król Niebios**, któremu jestem wierna we wszystkim dobrze wie, że ja niezmiernie męczę się z ludźmi, którzy miłują przemijający świat, i bez języka miłości oczekują miłości od świata, a ponadto na potęgę promują wyzbycie się chrześcijańskich życiowych zasad. Wiadomo, że powaby życia świeckiego nie interesują mnie i mam je za nic, także charyzmatycznie pracuję dla Ewangelii Chrystusowej i językiem miłości, językiem mistycznym, tzw. językiem misterium piszę w Imię Jezusa Chrystusa, aby wydać owoc Boży.

Niezmiernie ciężko żyje się mi, kiedy w obecnej dobie czasów bronienie przykazań Bożych stało się sądownie karalne, bo przecież nienarodzone dzieci w krematoryjnych płodach matek nie mają żadnego prawa, także ich ludobójstwo jest chronione doczesnym prawem, ponadto istnieje przeokropna cenzura i poprawność polityczna w dobrych sprawach Bożych, także te wszystkie pseudowartości wołają o pomstę do Boga. W rękach moich jest wiara Boża, i z pomocą Opatrzności Bożej poprzez miłość i cierpienie wszystko pojmuję i wszystko też dosięgnę, bo wiara Boża wszystko przenika i zaprowadzi duszę moją do wiekuistej szczęśliwości.

Boski i Najwyższy Kapłan Niebieski, **Jezus Chrystus** dobrze wie, że córka Jego Anna Aniela Flak nad wyraz tęskni za Nim, dlatego też udziela jej sownicie mocy Swej, która spływa z miłosiernego Serca Jego, i mimo, że ona jest tylko j e d n a w swoim odwiecznym powołaniu, ale przecież ona bojaźliwa nie jest, bo oparta jest o skałę Jego, a poza tym dusza jej jest w Nim i z Nim, także nie liczą się nierównomierne siły w jej misji, że ona przeciwstawia się olbrzymim siłom politycznym, które negują istnienie duchowego świata i promują wywrotowy styl życia, czego dowodem są zmasowane kampanie propagandowe na rzecz ateistycznego świata, w którym ma się zdeformowane sumienia, które nie potrafią już odróżnić dobra od zła. Najcierpliwszy Nauczyciel Niebieski niejednokrotnie wyrывał mnie ze szponów szatana, abym poprzez Sakrament Pokuty i Eucharystii w wolności Jego mogła kroczyć drogą dobra i prawdy do wiekuistej światłości, aby dusza moja mogła

radować się chwałą wiecznego zmartwychwstania Jego w umiłowanej Ojczyźnie Jego.

Moje mistyczne książki z zakresu teologii duchowości mistycznej, to walka ze złem, i one uderzają we wszystkich europejskich parlamentarzystów, we wszystkich rządzących na całym świecie, jak i we wszystkich wrogów Jezusa Chrystusa, który tak bardzo cierpi w każdej duszy każdego dziecka Swego. Poza tym one są wielkim lekarstwem na choroby ducha, także zdaję sobie sprawę z tego, że to co ja piszę, to wiele spraw przerasta ludzkie kompetencje, a poza tym lewaccy ateści, którzy wiodą prym w praniu mózgów najchętniej utajniłyby moje odwieczne powołanie, bo treść moich książek jest wielkim szokiem nie tylko dla nich, ale również dla wszystkich decydentów zła, którzy nadzorują nad świadomością ludzką i promują ideologie, które wołają o wielkie miłosierdzie do Boskiego Oblubieńca, z którym dusza ma tak często kontaktuje się, i którego też często widzi twarzą w Twarz, gdy podczas snu opuści ona w Nim czasoprzestrzeń.

Każdy dzień przemijającej pielgrzymki zbliża mnie do granicy wiecznej śmierci, gdzie dusza ma nareszcie zrzuci powłokę cielesnego więzienia, i z radością w Bogu będzie ona pojmowała niedostępne tajemnice Królestwa Niebieskiego, które przepojone są przesłódką miłości Pana Niebieskiego. Boski Oblubieniec z największą miłością i łaskawością realizuje Dzieło Swe, do którego dusza ma została odwiecznie powołana, także w pokorze w twierdzy duszy swej kontempluję Umiłowanego swego, który niepojętą radością, miłością i mocą Swą przygotowuje ją do wiecznej światłości.

D r o g a E m i n e n c j o, płynę na statku Boleści i Miłości Bożej wśród sztormów, aby dusza ma mogła dobrać na całą wieczność do Portu Zbawienia. Rozkołysany statek Boży z ledwością utrzymuje równowagę, aby nie przechylić się, co równoznaczne byłoby z moim utopieniem, to znaczy z przedwczesnym końcem ziemskiej pielgrzymki mej. Wstrząsy statku Bożego są tak wielkie, że z trudem trzymam się burty statku. Wśród tych sztormów Królestwa Niebieskiego mam też i wiele łask Bożych, które dają mi siłę, aby przetrzymać moją drogę krzyżową zgodnie z odwiecznym Planem Bożym. I im większa jest siła uderzeń fal o statek mistyczny mojego życia, tym więcej mam siły za sprawą Ducha Świętego, w związku z czym, gdy dalej nie otrzymam odpowiedzi od Waszej Eminencji mówiącej o wszczęciu przewodu badawczego nadprzyrodzonej misji mej, to już wkrótce ponownie wyślę list do Waszej Eminencji, w którym znowu odrobinę odkryję niewielki skrawek tajemnic Królestwa Niebieskiego na podstawie przeżyć duszy mej, która w Panu naszym poznała niepojętości Jego, które odwiecznie były przeznaczone na nią.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Franciszka i Przewodniczącego Komisji Europejskiej, i gdy tylko otrzymam dowód nadania tych wysyłek, to wszystkie te listy znajdą się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już **265 000 odwiedzin**.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak